CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2313. Lwów, poniedziałek dnia 10. (24.) maja 1915. Rok V.

WŁOCHY.

Na froncie rosyjsko-austrjacko-niemieckim.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie 9/22. V.

W ciągu 7/20. i rano 8/21. V. nacisk nieprzyjaciela na froncie galicyjskim nieco zmniejszył się i na wielu sekcjach nieprzyjaciel przeszedł do obrony; artylerja nieprzyjacielska przejawia oszczędność w ogniu.

Na lewym brzegu dolnego biegu Sanu wojska nasze, atakujące od Wisły, opanowały po walce wsie Krawce, Burdze, Przyszów kameralny, tudzież odparły kontrataki nieprzyjacielskie w kierunku na Nisko; w wystającym kącie dyslokacji nieprzyjacielskiej na prawym brzegu Sanu opanowaliśmy wieś Ignaty nad rzeką Lubaczówką.

W rejonie Przemyśla bez zmian.

Na wschód od Hussakowa zaciekłe ataki nieprzyjaciela trwają, przyczem nieprzyjacielowi udało się zająć część okopów jednego z naszych pułków. Podczas naszych kontrataków wzięliśmy tutaj do tysiąca jeńców.

Na pozostałej części frontu galicyjskiego ataki nieprzyjacielskie, który poniósł ogromne straty, nabierają więcej charakteru częściowego; — główne wysiłki nieprzyjaciela 7/20. V. skoncentrowały się **na sekcji między rzekami Tyśmienicą a Stryjem**, przyczem w rejonie Słońska wzięliśmy paręset jeńców. Koło wsi Zawadów poddały się nam dwie roty nieprzyjacielskie.

W rejonie Szawel naciskamy na nieprzyjaciela.

Na lewym brzegu Windawy, Wenty i na froncie **Narwi** nieprzyjaciel wykonywał częściowe ataki i uczył się stosowania duszących gazów.

Na lewym brzegu Wisły nieprzyjaciel zachowuje zupełną bierność. Rozbite pod Opatowem oddziały nieprzyjacielskie uzupełniają się i otrzymują posiłki przerzucane z Galicji przez Wisłę.

(Krawce, Burdze i Przyszów kameralny — wsi na południe i południ.-zachód od Niska w pow. tarnobrzeskim; Ignaty — wieś 15 klm. na półn.-wschód od Jarosławia w pow. cieszanowskim; Słońsko — wieś 10 klm. na półn.-wschód od Drohobycza; Zawadów — wieś 10 klm. na zachód od Stryja).

—:—

Oficjalnie 10/23 V.

W rejonie szawelskim nieprzyjaciel wciąż jeszcze utrzymuje się w silnie umocnionych przez siebie pozycjach koło wsi Bubie. Znaczne siły, które przeszły w rejonie Rosień na lewy brzeg Dubissy, znowu zostały przez nas odparte za tę rzekę.

Na froncie nad Narwią w dolinie Pissy odparliśmy próbę nieprzyjaciela atakowania nas.

Na lewym brzegu Wisły nieprzyjaciel w ciągu ostatnich dni przy pomocy silnego artyleryjskiego ognia bezskutecznie usiłował odeprzeć nasze straże, utrzymujące się na lewym brzegu Rawki.

Na południe od Pilicy w rejonie Klimontowa nieprzyjaciel próbował przejść do ofenzywy. Energicznym kontratakiem w nocy na 9/22 V. odparliśmy go i wzięliśmy zwyż tysiąca jeńców, oraz 4 karabiny maszynowe.

W Galicji nieprzyjaciel w ogólności przeszedł do obrony. Przedsiębrane przezeń czynne wystąpienia mają przeważnie charakter kontrataków.

Między Wisłą a Przemyślem posunęliśmy się nieco na lewym brzegu dolnego biegu Sanu i odparliśmy cztery nieprzyjacielskie kontrataki w rejonie Rudnika.

Na północny wschód od Sieniawy odparliśmy nieprzyjaciela ze wsi Dobra

Kontratak Niemców wykonany w nocy na 9/22 V. na froncie Makowisko—Wietlin z powodzeniem odparliśmy.

Między Przemyślem a Wielkiem Błotem nad Dniestrem nieprzyjaciel 8/21 V. bezskutecznie próbował w dalszym ciągu przerwać nasz front między Hussakowem a Krukienicami. W nocy na 9/22 V. wojska nasze przeszły do ofenzywy w najbliższym rejonie nad Dniestrem i nacisnąwszy nieprzyjaciela wzięły do 900 jeńców i 4 karabiny maszyn.

Na froncie prawego brzegu Dniestru, w rejonie Słońska, w ciągu 8/21 V. toczyła się w dalszym ciągu zacięta walka. Nieprzyjaciel kilka razy dosięgał naszych okopów, ale ogniem i kontratakami odrzucaliśmy go za każdym razem. Wzięliśmy przytem do niewoli 17 oficerów i 640 szeregowców i zdobyliśmy karabiny maszynowe.

Od Doliny do Kołomyji silny ogień artylerji.

(Bubie na południ. zachód od Szawel. — Rudnik, pow. Nisko, na lewym brzegu Sanu, poniżej Ulanowa. — Wietlin i Makowisko leżą w pow. jarosławskim po prawej stronie Sanu.)

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH, według „Armiejskiego Wiestnika".

10 (23) maja.

W **rejonie za Wisłą** w tych dniach w niektórych kierunkach nasza ofenzywa trwała z powodzeniem. O godz. 9 rano 5 (18) maja jeden z naszych pułków przy poparciu artyleryjskiego ognia naszych baterji w uderzeniu na bagnety strącił przeciwnika i zajął wyżynę 132·3 m, u skraju lasu kozienickiego. Przytem nieprzyjaciel poniósł ogromne straty w rannych. Pułk ten wziął w niewolę 1500 szeregowców i 5 karabinów maszynowych.

Wieczorem i w nocy zdobyliśmy w walce Iwaniska, Toporów, Boduszew i Wier dż. W dzień i w nocy dnia 5 (18) maja wzięliśmy w niewolę 26 oficerów i 1610 szeregowców, 5 karabinów maszynowych. O godz. 10 wieczorem 6 (19) maja i w nocy na 7 (20) maja przeciwnik cztery razy atakował zdobyte przez nas wzgórze 1323 i las na południe w rejonie Kozienic. Nasze oddziały nietylko odparły te ataki, ale same przeszły do natarcia przeciw przeważającemu co do sił nieprzyjacielowi.

Wieczorem 5/18 V i rano 6/19 V niektóre nasze oddziały w dalszym ciągu prowadziły z powodzeniem ofenzywę i zajęły szereg załudnionych punktów; przy tem 6/19 V przy wzięciu przez jeden z naszych pułków ufortyfikowanej pozycji w rejonie Tychowa wzięliśmy 400 jeńców. W rejonie Łowigdy w nocnym ataku nieprzyjaciel przeszedł 7.20 V do ofenzywy na jeden z naszych odcinków. Atak odparto z wielką dla niego stratą.

Za dnia 6. (19.) maja nasze oddziały posuwały się nadal z powodzeniem naprzód. W niektórych miejscowościach dało się zauważyć osłabienie sił nieprzyjacielskich.

W ciągu 6. (19.) maja i w nocy na 7. (20.) maja znaczne siły przeciwnika przedsiębrały szereg uporczywych ataków na niektóre odcinki rosyjskiej linii, ale wszystkie te ataki odparto ogniem. O godz. 3 w nocy powiodło się naszym oddziałom wywrzeć na przeciwnika nacisk w okolicy Podwaliny.

Dnia 7. i 8. (20. i 21.) maja niektóre nasze oddziały nadal z powodzeniem posuwały się naprzód, opanowując wśród walki las w okolicy Podwaliny i wieś Ihnate.

Rankiem 8. (21.) maja artylerja przeciwnika poczęła ostrzeliwać jeden nasz odcinek.

Atak przeciwnika w okolicy wsi Warchały odparliśmy.

W nocy na 8. (21.) maja nasze wojska odparły z łatwością kilkakrotne ataki znacznych sił przeciwnika na niektóre nasze odcinki, zadając przeciwnikowi wielkie straty.

Przez cały dzień 9. (22.) maja przeciwnik zachowywał się biernie, obwarowując tu i ówdzie swe pozycje.

W okolicy Koniaszewa-Horbaczewa rzuciliśmy na nieprzyjacielskie obozy 8 bomb, które wywołały w pośród nich wielki nieład.

W okolicy twierdzy Przemyśla przeciwnik nie był czynny, a tylko ostrzeliwał 7. (20.) V. rzadko z armat niektóre nasze forty.

Rankiem 6. (19.) maja eskadra powietrzna rzuciła na miasto Przemyśl przeszło 30 bomb.

Na szlaku Mezö-Laborcz niektóre nasze oddziały posuwają się z powodzeniem naprzód.

W okolicy Załłociec nasze oddziały bagnetami wyparły Niemców, biorąc kilkudziesięciu jeńców. Jeden z rosyjskich oddziałów

zajął wieś Botycze, bio ąc 45 N emców w niewolę.

—::—

TRZY MILJ NY ŻOŁNIERZY W OGNIU.

Generalna bitwa w Galic i i w Królestwie po lewym brzegu W sły — pisze „Russk. Słowo" — wyrasta w największą bitwę podczas obecnej wojny; w bitwie tej uczestniczą prawie trzy miljony ludzi, tj. o jedną trzecią więcej n ż w pierwszej galicyjskiej bitwie i w bitwie nad Marną.

OGOŁOCENIE FRANCU KIEGO FRONTU.

D lej stwierdza p. Michajłowskij z „Russk. Słowa", że nadal jeszcze odbywa się zwożenie niemieckiego wojska, zwłaszcza artylerji z zachodniego francuskiego frontu do Galicji. — Takie h roiczne zarządzenia, jak ogołocenie zachodni go frontu ob aśnia „R. Sł" nakazem nieodzown j konieczności. „Cesarz Wilhelm bojąc się zupełnego rozbicia się całej n emieckie; obrony dąży do os ągnięcia za wszelką cenę rozstrzygających wyników na wschodzie pierwej, zanim angielsko-francuskie armje zdołają rozlać się szeroką falą po Belgji, a milionowa masa włoskich wojsk nawodni pobrzeże Adrjatyku i wąwozy wschodnich Alp.

W WARSZAWIE.

Sprawozdawca rosyj kiej gazety „Dień" rozmawiał z przewodniczącym warszawskiego cent alnego komitetu, ks. Światopełk C etwertyńskim, który udzielił mu następujących informacji o położeniu kraju i nastrojach, panujących w Polsce.

— Chciałbym przedewszystkiem zaznaczyć — mówił ks. Światopełk Czetwertyński — że u nas w Warszawie wcale nie ma problemu drożyzny, który nie schodzi ze szpalt stołec nej prasy. Doszliśmy do tego dzi ki zjednoczonym staraniem wszystkich działających w Polsce publicznych organizacji.

Z organizowaliś y wszystkie kooperatywne i spożywcze zwią ki i doprowadziliśmy do tego, że s ekulacja handlarzy została u niem żl wiona. Chodzi nie o to, by ustanowić taksę — ale o takie rozwiązanie trudnej i odpowiedzialnej kwe tji aprowizacji mia tą, by spekulac ą osób prywatnych nie dała się nawet pomyśl ć.

Przed t kiemi to zadaniami stanął obywatelski komitet centralny i udało mu się rozwiązać je pomyślnie. Udało się nam dla wszystkich produktów o rócz mięsa ustanowić ceny, prawie nie przewyższające cen w cz sie pokoju.

Wojna francusko-angiel.-niemiecka.

Paryż. (PAT) 10/23 V. Dzienne doniesienie of cjal e. Nie rzyjaciel w przes łą noc wyk nał kilka kontrataków na odcinku między morzem a Arras, jednak wszędzie go odparto i poniósł wielkie straty. Pierwsze usiłowanie wykonał na pó'noc od Ypres na wschód od kan łu Izerskiego, ale nie udało mu się posun ć się nap zód. Dwie drugie próby były skierowane przeciw płaskowyżowi Lorette, w jego północno-wsch dniej i południowo-wsch. części, ale nieprzyjacielow n'e udało się dotrzeć do naszych okopów. Jeszcze 2 atak były skierowane przeciw naszym 'pozycjom pod Neuville-St. Vaast w samej wsi, a także na cmentarzu w rejonie zwanym labiryntem.

W jednym tylko punkcie udało się nieprzyjacielowi na chwilę wejść w nasz czołowy okop, ale wyparto go stąd i pozostawił wielu jeńców.

Niemcy w Argonach wysadzili kilka fugasów w pobliżu naszych po y ji i usiłowali znacznemi siłami zająć powstałe jamy, ale nasza piechota odrzuciła ich i zadała im wielką stratę. Nieprzyjaciel za ypany bombami i granatami cofnął się do swoich poprzednich pozycji i doznał zupełnego niepowodzen a.

NA ZACHODNIM FRONCIE.

Uderzenie francusko-ang elskie na całym froncie od Arras aż do wzgórz na południe od Ypres zagroziło poważnie lewemu skr yd u armji ks. Ruprechta bawar-kiego. Powodzen e ofenzywy sojuszników, które przyz aje także oficjalnie niemiecka główna kwatera, oddało w ręce francuskie wzgórza, panujące nad Lille i Lens i równiną Douai. Dla wyrównania frontu być m że, że Niemcy opuszczą bez walki Lans. Celem zrówn nia sukcesu prawdopodobnie uderzy niem ecka ofenzywa obecnie na zachód od Ypres w kierunku wpros na południe.

„Now. Wremieni" donoszą z Kopenhagi, że Niemcy zbierają wielkie siły w pobliżu Dixmuiden, widocznie w celu rozpoczęcia nowej ofenzywy. Wielkie siły niemieckie zebrane są także na północny wschód od Ypres.

—::—

Londyn PAT. 10/23 V. Z powodu sytuacji politycznej obecnego momentu król i królowa, którzy zamierzali spędzić święta w letniej rezydencji, odłożyli swój odjazd. Asquith miał godzinną audjencję u króla. Po naradzie z leaderami opozycji, nominacje, które Asquith zamierza zaproponować dla nowego gabinetu, będą przedstawione królowi w najbliższym czasie.

Londyn PAT. 10/23 V. O godz. 6 rano wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa koło Greiny na wybrzeżu szkockiem. Pociąg wojskowy z 490 oficerami i żołnierzami pułku królewskich szkockich strzelców najechał na stojący na torze rezerwowym pociąg lokalny. Pociąg ekspresowy, który nadjechał w tym czasie z Londynu, wpadł na szczątki obu pociągów. Najwięcej ucierpieli jadący w pociągu wojskowym. Z pod gruzów wydobyto na razie 73 zabitych, masę rannych.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agencji telegr.

Rzym (PAT). 10/23 V. Minister spraw zagranicznych rozesłał telegraficzny okólnik do ambas dorów Włoch za granicą z wyjaśnieniami w sprawie stosunku Włoch do Austrji.

Królewski rząd włoski — powiedziano w okólniku — biorąc pod uwagę wszystko, co zaszło, i oparty w swej decyzji przez votum parlamentu i uroczyste manifestacje w kraju postanowił zaniechać wszelkiej dalszej zwłoki.

W dniu dzisiejszym rząd włoski w imieniu króla oznajmił austro-węgierskiemu ambasadorowi w Rzymie, że uważa, iż począwszy od 11 (24) maja Włochy są w stanie wojennym względem Aust ji. Takie samo zawiadomienie przesłano wczoraj ambasadorowi włoskiemu we Wiedniu.

Rzym. (PAT). 10 (23) maja. Agencja Stefani donosi, że z dniem 11 (24) maja zapanu e między Włochami a Austro-Węgrami stan wojenny.

Au trjacki ambasador otrzymał pa z ort o godz. 3 min. 30 po południ i wyjeżdża z Rzymu dziś wieczorem lu nazajutrz rano.

Ambasadora włoskiego w Wiedniu odwołano.

Sztokholm. PAT. 10/23 V. Włoski ambasador we Wiedniu ks. Avarna wręczył dziś ministrowi spraw zagranicznych bar. B rianowi notę z wypowiedzeniem wojny.

—::—

Paryż. PAT. 10/23 V. Wieczorne oficjalne doniesienie. W całym rejonie na półn c od Arras walki trw ły po szeregu niepowodzeń. doznanych przez Niemców, przez całą noc, przybierając na niektórych punktach szczególnie zacięty charakter. Brytyjska armia posunęła się na wschód od Festuber.

Na północ y wschód od kaplicy Notre Dame de Lorette posunęliśmy się o kilkaset metrów i wzięliśmy jeńców. Na półn c od Neuv lle St Vaast wyparliśmy nieprzy aciela z całego szeregu okopów i doszliśmy do skrzyżowania dróg n północ od wsi. Oprócz tego zajęliśmy nową grupę domów w samej osadzie. Na reszcie rozc ągło ci frontu nic zaszło nic wybitnego.

Nieprzy aciel rzucił trzy bomby na niefortyfikowane miasto Chateau-Thierry.

Bukareszt. PAT. 10/23 V. Wprowadzono cenzurę wojenną telegramów. — W adomości z Włoch wzbudzają wielkie zainteresowanie jednak rząd w dals ym ciągu wypowiada się za koniecznością dla Rumunji starania si tyl ko o swoje własne interesy ochrony neutralności.

Wojna Austrji z Serbją.

Nisz PAT. 10/23 V. Artylerja nieprzyjacielska otworzyła 7./20. V. ogień na wieś Mrdenowacz. Tego samego dnia toczyła się długa walka artylerji koło wsi Sakeli. W ostatnim wypadku artylerja nieprzyjacielska nic osiągnęła żadnych rezultatów.

Wojna z Turcją.

Ateny PAT. 10/23 V. Trzy parowce greckie stojące na kotwicy w Burle, zostały zatrzymane we wtorek na 48 godzin, przez władze tureckie. Konsul grecki w Smyrnie zaprotestował. Wali odpowiedział, że zarządzenie to ma charakter tymczasowy ze względów strategicznych.

Przypuszczają, że zatrzymanie parowców zostało spowodowane pojawieniem się w zatoce Smyrny austrjackiej łodzi podwodnej, o obecności której wypływające na morze parowce mogłyby donieść. Poselstwo angielskie w Atenach zwiększyło nagrodę za odkrycie łodzi podwodnych niemieckich do 50.000 franków .

Bukareszt PAT. 10/23 V. Z Konstantynopola donoszą, że wysyłka wojsk do Dardanelów trwa. Codziennie przywożą z Dardanelów rannych. Część wojsk z półwyspu Gallipoli przewieziono na brzeg azjatycki i posłano do wilajetu Smyrny. Przedmieścia na Bosforze z rozkazu władz ewakuowano z ludności chrześcijańskiej i żydowskiej. Wskutek przewożenia wojsk koleją z Anatolji w stolicy zmniejszyły się zapasy chleba. W mieście wielu zbiegów muzułmańskich. Rząd obiecał oddać zbiegom ziemie, należące do buntowniczych Ormian.

WŁOCHY.

Rzym PAT. 10/23 V. Agenc. Stefani donosi, że król podpisał dekret o powszechnej mobilizacji armji i floty, rekwizycji zwierząt służących do przewożenia ładunków i wozów ciężarowych. Mobilizację wyznaczono na 10./23. V. Drogi żelazne będą załatwiały normalnie ruch pasażerski i towarowy.

Rzym PAT. 10/23 V. Armja i flota włoska zmobilizowane. Ogłoszono stan wojenny w prowincjach: Sondrio, Brescia, Werona, Vicenca, Belluno, Udine, Wenecja, Trewizo, Padwa, Ferrara i terytorjum wysp pobrzeża Adrjatyckiego. We wszystkich twierdzach ogłoszono stan wojenny.

Sztokholm PAT. 10 23 V. Z Wiednia donoszą oficjalnie, że rząd austro-węgierski wręczył wczoraj posłowi włoskiemu notę będącą odpowiedzią na notyfikowanie przez Włochy wypowiedzenia trójprzymierza. Nota wyraża zdziwienie odnośnie do oświadczenia Włoch, gdyż te ostatnie w sierpniu ubiegłego roku ogłosiły neutralność i nie wyraziły poglądów, że wojna może pozbawić trójprzymierze podstawy istnienia. Nota wykłada dowody, tłumaczące sposób działania Austrji w odniesieniu do Serbji i oświadcza, że Austro-Węgry wczoraj były gotowe pójść na rękę życzeniom włoskim. — W zakończeniu mówi się, że Austro-Węgry nie mogą przyjąć do wiadomości uczynionego oświadczenia rządu włoskiego w sprawie anulowania umowy sprzymierzeńczej, gdyż oświadczenie to zasadniczo sprzeciwia się przyjętym przez Włochy zobowiązaniom na podstawie umowy z 5. XII. 1912 r., która przedłużała traktat sprzymierzeńczy do 8. VII. 1920 r., dopuszczając roczny termin wypowiedzenia. Ponieważ Włochy samowolnie uwolniły się od przyjętych zobowiązań, Austro-Węgry uchylają od siebie wszelką odpowiedzialność za mogące wyniknąć na skutek podobnego sposobu działania następstwa

Sztokholm PAT. 10/23 V. Berliński korespondent „Stokholmsdagblatt“ dowiedział się w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych, że Niemcy w stosunku do Włoch zajmą stanowisko wyczekujące. Zerwanie stosunków oficjalnych między Włochami z jednej strony a Austrją i Niemcami z drugiej nie nastąpi po wypowiedzeniu wojny, które ma nastąpić ze strony Włoch. Dla Niemiec nie stanowi różnicy czy Włochy wystąpią przeciw jednej tylko Austrji, gdyż Niemcy będą działały wspólnie z Austrją.

Zurych. (P. A. T.) Z Berna donoszą, że ruch towarowy między Niemcami a Włochami został z dniem wczorajszym przerwany.

Sztokholm PAT. 10/23 V. Z Berlina donoszą oficjalnie, że kiedy poseł włoski Balatti wieczorem 20. V. wychodził z gmachu poselstwa, przed którym zgromadziło się trochę dzieci i kobiet, jeden z podrostków zrzucił z głowy posła kapelusz. Podrostek został przez znajdujących się tutaj mężczyzn obity i oddany policji. Kanclerz wyraził ubolewanie z powodu zajścia posłowi Bolatti, przez swojego adjutanta; sekretarz stanu Jagow wyraził ubolewanie pisemnie.

—::—

„Giornale d'Italia“ donosi, że rząd włoski już 17 maja zerwał umowę trójprzymierza, a 19 maja podpisał formalny układ z Anglją.

Gabinet Salandry, przed podaniem się do dymisji, asygnował 100 miljonów lirów na cele wojny.

Rzymski korespondent „Vorwärts'a“ donosi, że Włochów ogarnął nastrój wojowniczy i że temu po części winni są sami Niemcy. Gdy przedtem niektóre sfery włoskie, szczególnie soc.-demokraci uważali napad na Austrję za niedopuszczalny, to fanfaronada niemiecka na froncie wschodnim sprowadziła przewrót w nastrojach Włoch i rozwiała ostatnie skrupuły. Zatopienie „Lusitanji“, jak również chwalby niemieckie, że powstanie w Trypolisie sparaliżuje Włochy, dolały oliwy do ognia.

Przebieg życia we Włoszech normalny. Poprzednia drożyzna znikła, bezrobocie zmniejszyło się. Jakiekolwiek wystąpienie socjalistów lub klerykałów jest niemożebne. Na wypadek wojny naród cały będzie podtrzymywał rząd. (Rjecz).

W PRZEDEDNIU WYSTĄPIENIA WŁOCH.

„Piotr. Kurj.“ z 21 maja dowiaduje się, iż dnia 20 maja w piotrogrodzkich kołach dyplomatycznych uważano definitywnie już za fakt dokonany podpisanie przez włoskiego ministra spraw zagranicznych Soninnę i przedstawicieli trójporozumienia — osobnego aktu, w którym Włochy zobowiązują się przyłączyć czynnie do wojennych operacji sojuszników przeciwko austrjacko-niemieckiej koalicji.

Jak się okazało, porozumienie to było podpisane już przed niejakim czasem, ale rząd włoski ze względów politycznych i strategicznych zastrzegł sobie prawo odroczenia na kilka tygodni swego czynnego wystąpienia.

Komentując te fakty, kompetentni przedstawiciele rosyjskiego dyplomatycznego departamentu oświadczają co następuje:

Możliwe są naturalnie wszelkie niespodzianki, ale jeśli liczyć się będziemy z realnem położeniem, to trzeba przyznać, że dziś, 21 maja, powinny nadejść z Rzymu decydujące wieści.

Dyplomaci jednak zauważają, że od tych depesz, które dziś są oczekiwane, nie należy jeszcze wymagać stanowczej odpowiedzi na pytanie — wojna, czy pokój? Można jednak z pewnością rzec, że faktyczne wystąpienie Włoch nastąpi nie później, jak za 10 do 14 dni po dzisiejszej uchwale. (Mowa jest o znanych piątkowych uchwałach włoskiej Izby deput. i senatu, które udzieliły rządowi specjalnych pełnomocnictw. — Red.).

WYJAZD AMBASADORÓW?

Korespondent „Köln. Ztg.“ telegrafować miał 20 maja z Rzymu, że włoska Izba deputowanych oświadczyła się za koniecznością wywalczenia postulatów narodowych Włoch z bronią w ręku. Wypowiedzenie wojny oczekiwane jest z godziny za godzinę. Ks. Bülow i austrjacki ambasador Macchio opuścili Włochy

80 MUZYK. — PIERWSZE STARCIA.

Korespondent „Vossische Ztg.“ telegrafował 20 maja: Wojna włoska jest faktycznie wypowiedziana. W nocy wywieziono z niemieckiej ambasady w Rzymie archiwum, wartościowe przedmioty i pakunki. Ogromny tłum zebrał się przed gmachem parlamentu. 80 muzyk gra po całem mieście marsza Garibaldczyków.

W pogranicznych miejscowościach zaczęły się już starcia. („Piotr. K.“).

Z WIEDNIA.

Z Wiednia telegrafują 20 maja:

Podczas nabożeństwa w kaplicy dworskiej cesarz Franciszek Józef zwrócił się do ministra dworu cesarskiego z poleceniem poczynienia przygotowań do podróży do Tryjestu, dokąd cesarz zamierza się udać. Tisza przybył do Bukaresztu. („Piotr. Kur.“).

NADESŁANE

STRZAŁY.

Od nie wiem ilu strzał
Byłem raniony:
Co tylko żyło we mnie,
To poszło w skony.

Dzisiaj znam inny ból,
Zbyt jeszcze świeży:
Że żadna więcej strzała
W mą pierś nie mierzy.

STANISŁAW MAYKOWSKI.

KRONIKA.

Teatr miejski komunikuje: Dziś w poniedziałek „Lalka“, operetka w 4 odsłonach Audrana, jedna z najmelodyjniejszych, ciesząca się nieustającem powodzeniem na wszystkich scenach społecznych.

We wtorek „Cyganerja“, opera w 4 akt. z p. Argasińską w partji Mussety i p. Kuncewiczówną w partji Mimi.

We środę „Odrodzenie“, komedja w 5 akt. Fr. Schöntana i Koppla Elfelda.

Początek przedstawień o godzinie 6'30 — koniec o 9.

—::—

Zielone Święta. Wczoraj jako w pierwszy dzień Zielonych Świąt odprawiono w katedrze uroczyste nabożeństwo. Celebrował ksiądz Arcybiskup Bilczewski, kazanie wygłosił ks. kanonik Badeni. Również uroczyste nabożeństwa odbyły się we wszystkich innych świątyniach Lwowa.

Z dnia. Lwów odział się w świętą zieleń wedle dorocznego zwyczaju. Stanął pod znakiem gałęzi młodej, rozkwitającej. Cichsze są te świątki, niż w inne lata. Ludzie nie mogli w nie pójść do zamiejskiej przyrody, musiała ta przyroda przyjść do nich sama, każdej bramie i każdemu gankowi dając po bukiecie. Przecież nigdy nie były nam te dary tak drogie, jak obecnie.

Odpowiedź Sienkiewicza. — Henryk Sienkiewicz, który bawi w Vevey w Szwajcarji, ogłosił obecnie list otwarty do Luzzatiego w sprawie żydowskiej, odpierając ataki i oszczerstwa rzucane na Polaków z powodu stosunku ich do żydów.

Polski Instytut filozoficzny w Warszawie. Na ręce pp. Pawła Górskiego i Władysława Tatarkiewicza nadeszło urzędowe pozwolenie na zorganizowanie polskiego Instytutu filozoficznego w Warszawie. Inicjatywa wyszła od p. Władysława Weryhy.

Ogólnem zadaniem Instytutu byłoby popieranie, organizowanie i podnoszenie poziomu naukowego polskiej pracy filozoficznej. (K. W.)

Z Królestwa Polskiego. Kurs korony austryjackiej w zajętych obszarach Królestwa Polskiego ustanowiły władze niemieckie, jak donoszą „Birż. Wied.“, na 72 fenigów. Kurs normalny wynosił zazwyczaj 85 fenigów, a w listopadzie ub. r. był ustanowiony na 80 fen.

W Łodzi otwarto fabryki Szajblera i Grohmana. Zajętych jest w nich 4000 robotników. Kilka tysięcy ludzi sprowadzono do dąbrowskich kopalń węgla. (Odess. Now.)

Wyjazd artystów warszawskich. Donoszą z Warszawy, że generał-gubernator odmówił prośbie artystów teatrów warszawskich, poddanym austrjackim i niemieckim, pozostania w Warszawie i nakazał bezzwłocznie opuścić granice Rosji. (Utro Rosji).

Inspektor prasy. „Utro Rossii“ donosi, że inspektorem dla spraw prasy galicyjskiej mianowano współpracownika „Russkawo Znamia“ Ł. M. Złotnikowa.

Prawa szkół handlowych. Rada ministrów zatwierdziła wnioski o nadaniu wychowańcom szkół handlowych z polskim językiem wykładowym prawa wstępowania do wyższych specjalnych zakładów naukowych.

O drobną monetę. Organizacja Zjednoczonego przemysłu wniosła prośbę o wypuszczenie większej ilości monet pół- i ćwierć-kopiejkowych, celem umożliwienia faktycznego ustanowienia cen tanich artykułów codziennego użytku, które obecnie zaokrągla się z konieczności w górę dla braku najdrobniejszej monety. („Od. Now.“)

Straszna perspektywa. Według „Manchester Guardian“ Kitchener zakomunikował, że przebieg obecny wojny nie daje nadziei ukończenia jej w jesieni i że trzeba się szykować do kampanji zimowej. — (Rjecz)

Choroba ministra. Według wiadomości berlińskich z Rotterdamu, sir Edward Grey zachorował na oczy. Sprawy bieżące w ministerstwie spraw zagranicznych prowadzi Asquith. — (Rjecz).

Gazy trujące. Z Paryża donoszą, że gazy trujące, używane przez Niemców, rozchodzą się na dystans 6 klm. za pozycjami sprzymierzeńców. Ludność wsi, dokąd dochodzą te gazy, cierpi na wybuchy krwi z gardła i zapalenie dróg oddechowych. (Rjecz).

Amerykański papier. Przez Władywostok przybywa obecnie papier, zamówiony dla Rosji w fabrykach Ameryki Północnej. Na razie przybyła pierwsza partja w ilości 10 wagonów. Dalsze partje w drodze. (Od. Now.)

Lusitanja. Interesującą tabliczkę, porównywującą długość Lusitanji z wysokością wież kościelnych zamieścił „Piotr. Kurj.“. Narysowane są na niej kontury kilku najwyższych w

świecie kościołów, między innymi tumu kolońskiego i bazyli i św. Piotra i Pawła w Rzymie, a także piramidy Cheopsa; wszystkie i dzak wrcże przewyższa Lusitanja, postawiona sztorcem na dziubie.

Prawo wyborcze członków armii. Skutkiem przedstawienia radnego piotrogrodzkiego N. N. Jelizarowa wyjaśnił „juris consultus“, że mający prawo głosu nieobecni w miejscu wyborów członkowie armii mogą przesłać głos przez upełnomocnioną osobę, przy czem autentyczność podpisu na pełnomocnictwie ma potwierdzić albo notarjusz albo wojskowy przełożony wybierającego albo wreszcie znający osobiście uprawnionego do głosowania urzędnik policji. („Birż. Wied.“)

Jeńcy-lekarze. Do niedawna w Przemyślu znajdowali się jeszcze następujący lekarze: dr. Slęk, lwowianie: dr. Wieser, dr. Hübel, dr. Walsleben, dr. Skrowaczewski, dr. Hołodyński, okulista, wszyscy jako lekarze wojskowi spełniali tam swe czynności w tamtejszych szpitalach. Między wziętymi do niewoli znadował się też dr. Schönbaum, naczelnik wojskowego szpitala garnizonowego we Lwowie.

Wypadki automobilowe. Pogotowie ratunkowe pośpieszyło wczoraj z pomocą dwom ofiarom wypadków automobilowych: kupcowi M., który odniósł rany na głowie i oficerowi, który doznał złamania nogi.

Opiece serc litościwych polecamy osobę pozostającą bez żadnych środków do życia, niemogącą, wskutek nadwątlonego zdrowia, jąć się pracy, matkę trojga dzieci, której mąż poszedł na wojnę. Łaskawe datki i zbędne części garderoby, a przedewszystkiem dziecinne buciki, przyjęte będą z prawdziwą wdzięcznością. Zgłoszenia w Administracji „Gazety Wieczornej“.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim przyjaciołom życzliwym i znajomym, którzy zechcieli wziąć udział w smutnym obrzędzie pogrzebu ś. p. mej Matki, składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Maria Korff Livery.

Kronika wojenna.

Z BUKOWINY.

Wedle wiadomości, otrzymanych z Bukaresztu, cofanie się Austrjaków na Bukowinie miało charakter paniki — odstępując, porzucali oni tabory i broń. Główne siły austrjackie ściągnięte są w okolicy Dorna-Watry. Wraz z wojskami opuściły Czerniowce i władze miejskie a także metropolita Repta, który poprzednio wrócił do miasta. Panujące nad Czerniowcami ufortyfikowane wzgórza oczyszczono. Walki były bardzo zażarte, w poszczególnych wypadkach rozstrzygające znaczenie miały ataki na bagnety. Cofając się, zabrali Austrjacy z sobą ludzi politycznie zaangażowanych, wśród nich kilku rumuńskich prawosławnych duchownych. W Czerniowcach sklepy i restauracje są zamknięte. Drożyzna nieprawdopodobna, zupełny brak chleba, kartofli i nafty. Tysiące jeńców austrjackich ewakuuje się do Besarabii i na Podole. („Riecz“.)

* * *

Z Bukaresztu donoszą, że Austrjacy fortyfikują granicę bukowińsko-rumuńską. Liczba wojsk, które Austrjacy ostatnimi czasy przewieźli z granicy serbskiej na rumuńską, wynosi 80.000 ludzi. („P. K.“)

TRANSIT RUMUŃSKO-BUŁGARSKI.

Bukareszt PAT. 10/23 V. Kierownik bułgarskich kolei żelaznych zatrzymał się w przejeździe w Bukareszcie celem uregulowania kwestji odnoszących się do transitu bugarsko-rumuńskiego. Stąd pojedzie do Wiednia i Budapesztu. W tym samym celu na pogranicznym punkcie Predeal zostanie na parę dni zamknięta granica dla wszystkich ładunków prywatnych, podobnie, jak i na innych punktach granicy austro-rumuńskiej.

SIŁY SPRZYMIERZEŃCÓW W DARDANELACH.

„Riecz“ dowiaduje się od swego odeskiego korespondenta, że pół oficjalne pisma konstantynopolitańskie chcąc przygotować opinję publiczną na utratę Dardanel, donoszą o wielkich siłach, przybywających na miejsce operacji sprzymierzeńców. Wedle nich zebrano tam już 11 pancerników, 25 krążowników, 30 kont torpedowców i 80 transportów z wojskami. Pisma półoficjalne przebąkują o możliwości sukcesów sprzymierzeńców.

WOJENNE MUZEUM.

Paryż zajmujący się gorąco życiowymi przejawami, zainteresowanie swoje skierował obecnie wyłącznie prawie ku wojnie i związanym z nią przejawom. Tem też tłómaczy się powszechna uwaga poświęcona muzeum, które co niedzieli wystawia na pokaz coraz to nowe zbiory. Na wyższych galerjach stoją armaty niemieckie, o atrzone napisem: „Ultima ratio regis“. Obok w kącie widać szczątki niemieckiego „Taube“, ustrzelonego w okolicach St. Michel. W innym rogu leży także ciężko ranny biplan francuski. Z tego może sobie publiczność wyrobić wyobrażenie, ile potrzeba odwagi, zimnej krwi, zaparcia się siebie i szczęścia, aby z powodzeniem być lotnikiem wojennym.

Na galerji pierwszego piętra zebrano szczątki Zeppelinów, a obok w kilku szafach znajdują się najrozmaitsze armaty niemieckie.

W sali znajdują się przeróżne niemieckie pociski rozmaitych kalibrów, oprócz 42 centimetrowego, dość już jednak wielkie są pociski 305, 210 i 150 milimetrowe.

Tuż obok leżą skrzypce zrobione własnoręcznie przez żołnierza francuskiego w okopach. Zrobione są one z białych surowych deszczułek i z puszek z sardynek. Struny naciągnięte na tym prymitywnym instrumencie mają niezwykły oryginalny dźwięk.

Dalej znajdują się tu przeniesione z dworca inwalidów niemieckie sztandary, obrazy i rysunki odnoszące się do wojny, statuetki Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, generała Joffre, króla belgijskiego Alberta i marszałka Frencha. Niepodobna wyliczyć wszystkich nagromadzonych tu przedmiotów.

STANISŁAW ZDZIARSKI.

W OGNIU.

Z wrażeń korespondenta wojennego.

—::—

(Ciąg dalszy).

Słonko zniża się widocznie, jeszcze chwil kilka, a jedną krawędzią światła dotknie gór; na białych gałęziach brzóz widać już jego purpurowe blaski...

Proszę popatrzeć, zwraca się do mnie podpułkownik, podając lunetę.

Na stokach przeciwległej góry rozciągnął się długi łańcuch, powoli, zygzakami, stale posuwający się pod górę.

— Dlaczego po stronie austrjackiej tak cicho? — zdziwiłem się nieco.

— Czekają żebyśmy podeszli bliżej...

Łańcuch rozsypał się nagle, mnóstwo równoległych do siebie nitek pełznie w stronę grzbietu górskiego coraz to bliżej i bliżej...

— Ta... ta... ta... ta...

Nie słyszałem w życiu mojem okropniejszego dźwięku, przejmującego duszę ludzką zimnem śmiertelnym, od tego, jaki wydaje karabin maszynowy podczas swojej pracy morderczej.

Chwila zamieszania, nitki padły plackiem na ziemię.

Karabiny maszynowe zamilkły.

I znowu popełzły w górę ciemutkie maleńkie żmije:

— Ta... ta... ta...

— Hur-r-rah!.. dalekie, przytłumione, jak echo, doleciało nas niespodzianie. To gdzieś poza grzbiet górski przedarła się któraś z ruskich kompanji.

Po całej linji jakby przebiegł prąd dektryczny: momentalnie posunęła się ona naprzód nieco, przypadając znowu ku ziemi...

Leżę, przylgnąwszy całem ciałem do kamienistego wału okopów. Ilem tak leżał — minut, godzin? — nie wiem Straszliwy stukot karabinów maszynowych raz po raz targał mną, jakgdyby ktoś w serce moje grot niewidzialny wrażał. Nie miałem innego pragnienia prócz tego, by zmusić do milczenia tę piekielną maszynę.

Łańcuch atakujących wyrównał się i znowu zaległ na ziemi.

— Pak... pak... pak... pak... pak!... zagrzechotał nieregularnie ogień karabinowy.

— Co się stało?

— Austrjacy odparli atak. Okopaliśmy się naprzeciw ich szanców — tłómaczy mi oficer.

* * *

Następnego wieczora dowiedziałem się znowu, że atak zostanie wznowiony. Austrjacy tęgo trzymają się w swoich szańcach, ich przegrody z drutu kolczastego nie pozwalają na rozwój działań wojennych. Trzeba więc te przegrody z drutu kolczastego zniszczyć. Od tej nocy wiele zawisło.

Gdy po pustej przestrzeni spłynęła mgła gęstemi strugami, na lewo od nas, koło potoku, zapłonęła chata:

— Zapalono ją, by módz wziąć przeciwnika na cel — wyjaśnia mi oficer. Taki pożar widać na parę wiorst wokół i prawdopodobnie niejedna baterja nieprzyjacielska skończy tej nocy swoje istnienie.

Później dowiedziałem się, że żołnierzom rozdano granaty ręczne. Pociskami tymi miano niszczyć nieprzyjacielskie szańce, przegrody z drutu kolczastego, fugasy.

Po kolacji — od 6 do 12 w nocy cicho było tam, o wiorstę od nas. Ani jedna, ani druga strona nie strzelała. Dopiero około północy usłyszeliśmy znowu pierwsze odgłosy wojny. Powietrze napełnił nieprzerwany, nierównomierny huk. Tam, gdzie znajdowały się szańce, niebo co chwilę lśniło błyskawicami. Huk wzmagał się. Błyskawice zlewać się zaczęły w długą, białą, jaskrawą smugę światła, która prawie nie gasła. Dochodziło do uszu echo jakiegoś krzyku. Tak mogą krzyczeć tylko tysiące ludzi w chwili nieludzkiego wyładowania energji.

Taki był początek ponownego ataku nocnego.

(Dok. nast.)